

92 KLEKSY



WYDANIE SPECJALNE

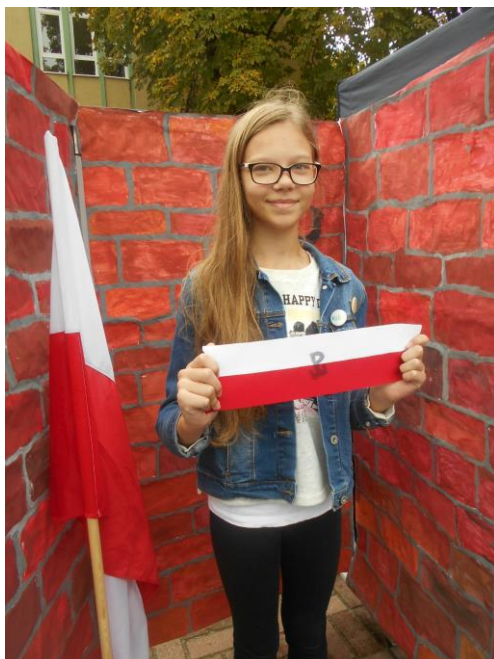
Drodzy Czytelnicy,

jako dyrektor szkoły dokładam wszelkich starań, aby moi uczniowie byli wychowywani w duchu wartości patriotycznych i poszanowania historii Polski. Dlatego w Szkole Podstawowej nr 92 realizowane są działania upamiętniające tych, którzy walczyli o niepodległą Polskę. Dzisiejszy piknik historyczny to ich zwieńczenie.

Ważnym elementem naszego dziedzictwa jest Powstanie Warszawskie. Jestem dumna, że moi uczniowie tak chętnie uczestniczą w projektach upamiętniających bohaterów tego niepodległościowego zrywu. Głęboko wierzę, że wyrosną na ludzi, dla których patriotyzm nie będzie tylko słowem, a pamięć o żołnierzach walczących w Powstaniu Warszawskim będzie żyła w ich sercach.



Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 92
Magdalena Rupniewska



Inicjatywy i działania w Szkole Podstawowej nr 92 im. Jana Brzechwy w Warszawie związane z krzewieniem pamięci o Powstaniu Warszawskim

Dyrekcja i nauczyciele Szkoły Podstawowej nr 92 im. Jana Brzechwy w Warszawie wychowują młodzież w duchu patriotyzmu. Ocalenie od zapomnienia wydarzeń związanych z Powstaniem Warszawskim i jego żołnierzach jest dla nich niezwykle ważne. Lekcje historii, języka polskiego, zajęcia Koła Historycznego są podstawowym narzędziem realizacji tych zadań.

Uroczystości szkolne i pozaszkolne przygotowywane z wielką dbałością o rzetelność historyczną nie tylko wzruszają, ale inspirują uczniów do poszerzania wiedzy historycznej.

Aby poznawanie historii Polski było atrakcyjne dla młodzieży, nauczyciele organizują wyjścia uczniów najstarszych klas do Muzeum Powstania Warszawskiego.

Coroczne wycieczki po Warszawie śladami Powstania Warszawskiego są doskonałym sposobem na utrwalenie wiedzy i poznanie na nowo swojego miasta.

W pracy z uczniami bardzo ważne są filmy o tematyce powstańczej. Nauczyciele organizują pokazy filmów oraz dyskusje o nich. Często zdarza się, że uczestniczą w nich również rodzice.

W szkole odbywają się prelekcje na temat Powstania Warszawskiego, spotkania z ludźmi, którzy w nim walczyli.

Uczniowie wykonują prezentacje multimedialne i przedstawiają je na zajęciach przygotowujących ich do startu w konkursach historycznych.

**Wszystkim tym działaniom przyświeca wspólny cel –
ocalić pamięć o Powstaniu Warszawskim.**



Piknik Historyczny i Turniej Piłkarski im. Jędrusia Sz wajkerta. To już nasza tradycja...

28 września 2019 roku w Szkole Podstawowej nr 92 odbył się po raz kolejny *Piknik Historyczny i Turniej Piłkarski im. Jędrusia Sz wajkerta* – młodego powstańca z Żoliborza. Impreza została zorganizowana we współpracy z Dzielnicą Żoliborz m.st. Warszawy.

Jak co roku spotkaniu towarzyszyło wiele atrakcji. W rozgrywkach sportowych wzięły udział liczne drużyny, które zaprezentowały wysoki poziom gry.



Wokół boiska przygotowano stoiska o tematyce historycznej i patriotycznej. Uczestnicy pikniku mieli okazję: stworzyć wspólnymi siłami mural, zaprojektować koszulki o tematyce powstańczej, stworzyć biało-czerwone opaski, a także wysłać kartki do powstańców. Dużą popularnością cieszyła się też fotobudka przygotowana przez organizatorów.



Dodatkowe atrakcje zapewnione przez Dzielnicę Żoliborz sprawiły, że nikt nie mógł się nudzić! Sił do rywalizacji i wspólnej zabawy dostarczały smakołyki przygotowane w bufecie zorganizowanym przez Szkołę Podstawową nr 92.



Było to kolejne niezapomniane spotkanie, któremu przyświecała idea wspólnej PAMIĘCI o małym bohaterze Żoliborza i jego towarzyszach.



Katarzyna Bandulet



Szkoła pamięci - szkoła patriotyzmu

Przez cały rok uczniowie i nauczyciele Szkoły Podstawowej nr 92 biorą czynny udział w licznych akcjach, uroczystościach i spotkaniach mających na celu przybliżenie historii oraz uczenie szacunku dla jej bohaterów. Tak było również w minionym roku szkolnym...

Uroczystość na Starych Powązkach

Jak co roku 8 września 2019 roku na Starych Powązkach przedstawiciele miasta stołecznego Warszawy, Straży Miejskiej, warszawskich instytucji oraz nauczyciele i młodzież warszawskich szkół spotkali się przy symbolicznym grobie Stefana Starzyńskiego, aby oddać hołd bohaterskiemu Prezydentowi Warszawy. Uroczystość odbyła się w 78 rocznicę mianowania przez gen. Waleriana Czumę Prezydenta m. st. Warszawy Stefana Starzyńskiego na Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy. Wśród zgromadzonych wartę honorową zaciągnął poczet sztandarowy Szkoły nr 92.



Spotkanie z powstańcem

27 września 2019 roku w Bibliotece Pod Sowami na Żoliborzu odbyło się spotkanie z weteranką Powstania Warszawskiego, kapitanem Armii Krajowej Zofią Gordon ps. Iskra. Pani Zofia opowiadała o swojej młodości, domu rodzinnym, o korzeniach patriotycznych. Jej ojciec był piłsudczykiem, zginął na Pawiaku. W czasie okupacji pani Zofia brała udział w tajnym nauczaniu. Gdy wybuchło powstanie, była sanitariuszką w Batalionie Ruczaj w Śródmieściu Południowym. W szpitalu przy ulicy Mokotowskiej złożyła przysięgę wojskową. Brała udział w zdobyciu Małej Pasty przy ulicy Pięknej, opatrując rannych. Po kapitulacji Powstania znalazła się w obozie w Pruszkowie, z którego uciekła.



Wycieczka śladami bohaterów lektury "Kamienie na szaniec"

3 października 2019 roku uczniowie klasy 8a uczestniczyli w wycieczce po Warszawie, idąc śladami bohaterów i harcerzy Szarych Szeregów. Wycieczka rozpoczęła się od odwiedzenia grobów bohaterów "Kamieni na szaniec" - Alka, Zośki i Rudego na Powązkach. Następnie przewodniczka zaprowadziła klasę na grób poety- powstańca Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Następnie uczniowie udali się na Aleję Szucha. W czasie wojny mieściła się tam siedziba gestapo. Zwiedzili cele i miejsca, gdzie



przesłuchiwano więźniów przywożonych z Pawiaka. Mieli okazję zobaczyć rekonstrukcję historyczną: dowieszenia więźniów i późniejszego ich przesłuchiwania. Następnie udali się pod Arsenał, gdzie miała miejsce słynna akcja Szarych Szeregów - odbicia Rudego. Na zakończenie wycieczki jej uczestnicy dotarli na Pawiak, gdzie wysłuchali treści przejmujących grypsów. W ciszy zwiedzili to wojenne, niemieckie więzienie. Była to prawdziwa lekcja historii, którą uczniowie bardzo głęboko przeżyli.

Małgorzata Kotecka

Wycieczka śladami bohaterów „Kamieni na szaniec”

FOTOGALERIA



Śladami Witolda Pileckiego

Są historie, których nie wolno zapomnieć... Są ludzie, obok których nie można przejść obojętnie... Są spotkania, które na zawsze zapadną w pamięć...

Doświadczyli tego uczniowie klasy VI B, którzy 30 września 2019 roku mieli zaszczyt i przyjemność poznać Pana **Marka Ostrowskiego**. Niezwykły rozmówca opowiedział o swoim wujku – **Rotmistrzu Witoldzie Pileckim** oraz o wpływie, jaki wywarł on na całe jego życie.



Spotkanie, zorganizowane przez Pana Jarosława Wróblewskiego, rozpoczęło się pod oknami domu, w którym Pan Marek mieszkał w dzieciństwie, przeżył wojnę i Powstanie Warszawskie... To właśnie te mury widziały dobrowolne oddanie się Witolda Pileckiego w niewolę niemiecką, które to aresztowanie zaowocowało zdobyciem i ujawnieniem przez bohatera informacji o Auschwitz.



Pan Marek Ostrowski podzielił się z uczniami zarówno zabawnymi wspomnieniami o wuju widzianym z perspektywy dziecka, jak i przemyśleniami o jego charakterze, postawie i wpływie na tych, którzy mieli szczęście go znać. Młodzież z zapartym tchem słuchała opowieści o wojennych losach małego wówczas Marka i dokonaniach Rotmistrza Pileckiego. Niezwykle wzruszające okazały się wspomnienia związane z rodzicami rozmówcy i rozstaniem, jakie niosła ze sobą wojna. W niejednych oczach zakręciły się łzy.



Po zakończeniu spotkania uczniowie skierowali swoje kroki na Powązki Wojskowe, aby oddać hołd Rotmistrzowi Pileckiemu. Zapalili znicze na symbolicznym grobie bohatera, mogile Polaków pomordowanych w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, grobie Jędrusia Sz wajkerta,

odwiedzili łązkę...

Wzruszenie i wrażenia, które stały się tego dnia udziałem młodych ludzi, już na zawsze pozostaną w ich sercach. Dzięki spotkaniu z Panem Markiem Ostrowskim dotknęli żywej historii, spojrzeli na jednego z największych bohaterów jak na kogoś bliskiego, kto budzi radość, podziw, szacunek. Uczniowie przekonali się, że nawet największa historia, jest zawsze historią konkretnych ludzi, a pamięć o nich – wdzięcznością naszych serc.

Katarzyna Bandulet

Wehikuł czasu, czyli szkoła lat 20 - tych....

Uczniowie Szkoły Podstawowej im. Jana Brzechwy nieustannie udowodniają, że historii można uczyć się również poprzez doskonałą zabawę. Warto przypomnieć jedną z ciekawych inicjatyw towarzyszących obchodom 100-lecia Odzyskania Niepodległości!!! Na jeden dzień korytarze szkolne zamieniły się w ulice 20-lecia międzywojennego, a uczniowie naszej szkoły dali prawdziwy pokaz mody tamtych czasów!



Katarzyna Bandulet

ŻYCIORYS JĘDRUSIA SZWAJKERTA

napisany przez Aleksandrę Szwajkertową – matkę

Ż y c i o r y s

Andrzejek Szwajkert, urodzony dnia 10.X.1933 r. w Inowrocławiu z ojca Alfreda i matki Aleksandry z Janowskich-Szwajkertów, po ucieczce przed hitlerowcami z Inowrocławia, przebywał z rodzicami i bratem Włodzimierzem w Warszawie od grudnia 1939 r. do 29 października 1944 r.

Do szkoły zaczął chodzić na Mokotowie przy ul. Greta, następnie po wysiedleniu z bloków przy ul. Belwederskiej – na Żoliborzu przy ul. Śmiałej, a od roku 1942 przy ul. Mickiewicza 20. Uczęszczał do szkoły przy ul. Felińskiego, a po zajęciu gmachu szkolnego przez hitlerowców – uczył się w szkole, wynajętej w prywatnej willi przy ul. Śmiałej. Był zawsze prymusem w swej klasie, starannie i pilnie przygotowywał lekcje i na świadectwach miał najlepsze stopnie.

Choć jeszcze bardzo młodziutki i dziecinny – Andrzejek był bardzo wrażliwy i czuły na krzywdy Narodu Polskiego, a młode jego serce niezwykle gorąco przeżywało zbrodnie hitlerowskie i cierpienia Polaków – patriotów. Wrażliwość ta ~~wpływała~~ wpływała z charakteru wrażliwego na piękno, czułego na muzykę. Talent organizacyjny i umiejętność życia w zbiorowości przejawiał od najmłodszych lat. Razem z kolegami lepił z plasteliny piękne eksponaty i urządzali wystawy. Uczyli się wspólnie piosenek harcerskich, które Andrzejek wygrywał bardzo pięknie na harmonijce. Chłopcy urządzają kilka przedstawień kukiełkowych dla dzieci z pobliskich domów, a dochód przeznaczają na pomoc dla więźniów. Otrzymują też za to dyplomy z podziękowaniem.

W szkole opiekuje się dziećmi i pobudza je do czynu bardzo dzielna nauczycielka, p. Trybulska. Ona też organizuje pierwsze szeregi harcerskie i wpaja w młodziutkich chłopców ideały i prawa harcerskie.

Z chwilą wybuchu Powstania Warszawskiego, Andrzejek wraz z kilkoma dziećmi, zamieszkałymi w tym samym domu włącza się do pomocy starszym. Pomaga przy budowie barykad, nosi wodę z ogrodu, dostarcza bibułę informacyjną ~~redagowaną~~ redagowaną przez ojca do pobliskich odciętych domów, czołgając się pod krzakami, gdyż teren jest stale pod ostrzałem wroga.

W kilkanaście dni po wybuchu Powstania, w domu organizuje się punkt sanitarny, w którym Andrzejek od początku pomaga. Związuje bandaż, sterilizuje opatrunki, nosi wodę z ogrodu, który jest stale pod silnym ostrzałem. Kilka razy dzieci cudem tylko unikają śmierci.

Andrzejek sprząta izby chorych i jest "dobrym duchem" cierpiących rannych, którym przygrywa patriotyczne piosenki. Za uśmiech i pogodę, za uczynność i odwagę – jest bardzo lubiany przez wszystkich mieszkańców bloku.

Podczas zdobywania domu przez Niemców, aż do ostatniej chwili swego życia pomaga ewakuować amunicję i sprzęt bojowy. Ginie po zdobyciu domu przez hitlerowców. Niemcy wpadają do piwnic, a podczas, gdy rodzice zajęci są w mieszkaniu, Andrzejek wychodzi w pierwszej grupie na podwórze, sądząc w swym odważnym i prawym umyśle, że po poddaniu już nic ludności cywilnej nie

grozi. Wtedy właśnie pada strzał z ciężkiego czołgu w środek grupy i zabija 9 osób, między nimi Andrzejka.

Kona na rękach rodziców, gdyż hitlerowcy nie pozwalają pozostać aby opatrzyć rannych. Niesiemy go aż na Powązki, gdzie był na czas wojny obóz wojskowy. Tam Niemcy dają nam łopaty i każą pochować dziecko pod płótnem, a nas pędzą do Pruszkowa, skąd po kilku dniach udaje nam się wydostać do Komorowa.

Tak skończyło się bardzo krótkie, zaledwie 11 letnie życie Andrzejka, w którego serduszkę zniszczonym niemiecką kulą, wyryte były do ostatniego tchnienia słowa: "Polsce służ".



Aleksandra Sz wajkertowa
Inowrocław, ul. Buczka Nr 3/1

Na dowód prawdziwości powyższego życiorysu podaję świadków, którzy obecnie mieszkają w domu przy ul. Mickiewicza 20 na Żoliborzu w Warszawie pp. Poźniakowie, Lubodziecka i dozorca tego domu, p. Antoni.

Opieka nad grobem Jędrusia Sz wajkerta i powstańców z Batalionu "Zośka"

Szkoła Podstawowa nr 92 im. Jana Brzechwy objęła opieką grób Andrzeja



Sz wajkerta pseudonim "Jędrus" – jedenastoletniego chłopca, sanitariusza, który zginął w powstaniu na Żoliborzu.

W tym celu zwróciliśmy się z prośbą do Społecznego Komitetu Opieki nad Grobami Poległych Żołnierzy z Batalionu "Zośka". Taką zgodę otrzymaliśmy, co więcej zaproponowano nam, aby szkoła zaopiekowała się całą kwaterą poległych, wśród których leży

pochowany Jędrus Sz wajkert. Od września 2015 roku uczniowie naszej szkoły oddają hołd poległym powstańcom, dbając o ich mogiły.

Powstanie warszawskie w pigułce

Jak długo trwało Powstanie Warszawskie?

63 dni

Kiedy oficjalnie rozpoczęło Powstanie Warszawskie?

1 sierpnia 1944 roku o godzinie 17.00 (Godzina W)

Kiedy i gdzie faktycznie rozpoczęło się Powstanie Warszawskie?

1 sierpnia 1944 roku około 14.00 na ul. Krasińskich (Żoliborz) gdy oddział niemiecki natknął się na oddział AK transportujący broń

Jak nazywała się ogólnokrajowa akcja, której częścią miało być Powstanie Warszawskie?

Akcja "Burza"

Jak nazywał się dowódca Okręgu Warszawskiego podczas Powstania?

płk AK Antoni Chruściel - "Monter"



Kto podjął decyzję o przejściu do jawnych walk w Warszawie?

Generał AK Tadeusz Komorowski - "Bór"

Gdzie znajdowała się kwatera Komendy Głównej AK na początku Powstania Warszawskiego?

Przy ul. Dzielnej (na Woli) w fabryce mebli Kamlera



Największa i najbardziej krwawa bitwa Powstania Warszawskiego to?

Bitwa o Stare Miasto 11 VIII - 2 IX zakończona ewakuacją kanałami

Które dzielnice broniły się najdłużej?

Śródmieście i Żoliborz - do kapitulacji

Kiedy nastąpiła oficjalna kapitulacja?

3 października 1944 około 2.00 w nocy gen. Tadeusz "Bór" Komorowski podpisuje "Układ o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie"

Czym był "Rozkaz numer 1"?

Rozkaz wydany przez Hitlera na samym początku Powstania, nakazujący całkowite zrównanie z ziemią Warszawy i zabicie wszystkich jej mieszkańców (jako przykład dla całej Europy)

Jak nazywał się wieżowiec, na którym od początku do końca Powstania wisiła Polska flaga?

Drapacz chmur "Prudential" na pl. Napoleona

Kim byli "gołębiarze"?

Byli to niemieccy strzelcy wyborowi, ostrzeliwujący powstańców z dachów - ukrywali się za umieszczonymi tam gołębnikami

Czym były krowy?

Tak w czasie Powstania nazywano niemieckie wyrzutnie pocisków Nebelwafer ze względu na specyficzny dźwięk jaki wydawały - ze względu na gabaryty nazywano je również szafami; nebelwafery wyrzucały na zmianę pociski burzące i zapalające - ludzie znajdujący się w ich zasięgu zamieniali się w żywe pochodnie

Na czym polegały żywe barykady?

Niemcy związywali drutem kolczastym grupy kobiet i prowadzili je jako tarcze przed oddziałami piechoty lub czołgami

Jak Polacy zabezpieczali swoje barykady podczas Powstania?

Umieszczali przed nimi butle z tlenem w roli materiałów wybuchowych

Czym był Bastion "Elektrownia"?

1 VIII oddziały powstańcze zajęły Elektrownie na Powiślu, która przez miesiąc zasilala szpitale, wytwornie broni, drukarnie i radiostacje

Jak nazywała się radiostacja powstańcza?

"Błyskawica" (mieściła się w gmachu PKO, jej kwatera prasowa znajdowała się w restauracji Adria na ul. Moniuszki)

Czym skończyła nadawanie "Błyskawica"?

Warszawianką

Ile tytułów prasowych wydawano podczas Powstania Warszawskiego?

134, w tym ok. 90 zupełnie nowych wydawnictw

Jak nazywały się oddziały harcerskie biorące udział w Powstaniu?

Bataliony: "Zośka", "Parasol" i "Wigry"

Jak nazywała się Kwatera Główna Szarych Szeregów?

"Pasieka"

Kim była Zdzisława Bytnarowa?

Kierowniczką Harcerskiej Poczty Polowej w Śródmieściu, tączniczką szefa Poczty Polowych Komendy Okręgu, matką Jana Bytnara "Rudego", nazywana była "Matulą Polskich Harcerzy"

Kim był kapral Witold Modelski?

Najmłodszym kawalerem Krzyża Walecznych (1932-1944)

Czym zastąpił Stanisław Tomaszewski "Miedza"?

Podczas powstania stworzył pierwsze po pięciu latach okupacji znaczki polskie

Kto zdobył podczas walk powstańczych gmach Poczty Głównej?

Rotmistrz Henryk Roycewicz "Leliwa" na czele batalionu "Kukliński" 2 VIII 1944 roku



Witold Modelski

Jaką rolę w Powstaniu odegrał Uniwersytet Warszawski?

Uniwersytet Warszawski do końca Powstania był bastionem Niemców

Czym było zawieszenie broni przy Banku Gospodarstwa Krajowego?

BGK na rogu Nowego Świata i Al. Jerozolimskich było twierdzą niemiecką - 29 VIII o godzinie 13.00 doszło tam do 3 godzinnego obustronnego zawieszenia broni - Niemcy zbierają swoich rannych, a powstańcy podejmują zasobnik zrzucony na Aleje

Kto zaniósł list z prośbą o pertraktacje do stacjonujących w BGK Niemców?

Hochman Zalman zwany "Miki", miał wtedy 13 lat

Czy powstańcy posiadali jakiegokolwiek wozy bojowe?

Tak - Polacy przejęli 2 czołgi typu Panther, transporter opancerzony, który nazwali "Szary Wilk", wyremontowali pojazd opancerzony "Chwat" i od podstaw zbudowali opancerzonego "Kubusia"



Czym był "Kubuś"?

Zbudowanym przez powstańców wozem opancerzonym - skonstruowanym na podwoziu Chevroleta i obłożonym stalowymi płytami

Gdzie znajdował się ostatni bastion na Przyczółku Czerniakowskim?

We wraku statku wycieczkowego "Bajka" - w statku zorganizowano punkt zborny do przeprawy na drugi brzeg Wisły - ostatecznie udało się to jedynie 2 podchorążym

Czym była "pluj-zupa"?

W okresie największego głodu, był to napar z mielonego jęczmienia, który udało się zdobyć w browarze Haberbuscha

Kto oprócz Polaków brał udział w Powstaniu?

535 pluton "Słowacki", w którym walczyli Słowacy, Ormianie, Azerowie, Czesi i Ukraińcy; poza tym kilkunastu Francuzów i Węgrów, kilku Belgów, Holendrów, Anglików i Włochów, Rumun i Australijczyk

Co stworzyli Krystyna Berwińska-Bargiełowska, Michał Dadlez i Zofia Rendzner (później Czerwosz)?

Zorganizowali oni podczas Powstania satyryczny teatrzyk o nazwie "Kukielki pod Barykadą".

Kim były "peżetki"?

Członkiniami założonego w 1942 roku referatu Pomocy Żołnierzom, przez całe powstanie organizowały gospody frontowe, w których dbały o morale i wyżywienie, nosiły także żywność na barykady i opiekowały się rannymi

Kiedy odbyła się premiera Powstańczej Kroniki Filmowej "Warszawa Walczy"?

13 VIII 1944 roku w kinie "Palladium"

Co odbyło się 15 VIII w gmachu Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej?

Koncert Mieczysława Fogga z okazji Dnia Żołnierza - do wtóru odgłosów walki

Kiedy zostało otwarte Muzeum Powstania Warszawskiego?

31 lipca 2004, w przeddzień 60. rocznicy wybuchu Powstania

Mariola Zalewska



Powstanie Warszawskie od kuchni. Ziemniak wyżywił Polaków



Mąka z trawy, kawa z żołądźi, marmolada z buraków, jajko i ryba z ziemniaka - tak za pomocą chochli dzielne dziewczyny walczyły, by uczestnicy Powstania Warszawskiego mieli siłę walczyć. O tym, co gotowano w trakcie Powstania Warszawskiego opowiada Aleksandra Zaprutko-Janicka:

- Polki w trakcie II wojny światowej na co dzień mierzyły się z wyzwaniem typu "zrobić coś z niczego". I wychodziły z tego

zwycięsko.

Najstynniejszą zupą była "plujka". Robiono ją ze zboża przeznaczonego na piwo, co zapewniało uczestnikom Powstania solidne węglowodany. Korzystały z tego, co miały pod ręką. Gotowały herbatę z chwastów, używały "leki z bożej apteki". - Chodziły do parku, wrywały odpowiednie rośliny, odejmowały im korzenie, suszyły, mełły i otrzymywały mąkę.



Powstańcza kuchnia opierała się na zupach, a jedną z najważniejszych ról odgrywał ziemniak. - Musiał udawać jajko, bywał też rybą. Był łatwy w uprawie, a Polki potrafiły przyrządzać go na pierwsze i drugie dania oraz na deser. Robiły też wino z ziemniaka.



oprac. Mariola Zalewska

Losy dzieci podczas Powstania Warszawskiego



Młodzież podzielono na trzy grupy wiekowe: najmłodszy, tzw. Zawiszacy, w wieku 12-14 lat, nie brali udziału bezpośrednich walkach, byli natomiast szkoleni w ratownictwie i łączności. Zespoły starszych chłopców (skautów), w wieku 15-17 lat, tworzyły Bojowe Szkoły (BS), w których prowadzono szkolenie wojskowe i przygotowywano do służby w Zespoły skupiające młodzież powyżej 18 lat tworzyły Grupy Szturmowe (GSz) pełniące służbę dywersyjną (wysadzanie mostów, pociągów, uwalnianie więźniów. Nie zawsze dzieci przyznawały się ile mają lat, ponieważ każdy chciał walczyć i pokazać jakim jest patriotą. Większość osób mówi, że dzieci odbyły najważniejszą rolę w Powstaniu

Warszawskim. Dzieci wcielały się w listonoszy i chodziły kanałami Warszawy, aby rozdać listy do poszczególnych rejonów, nie zwracając uwagi na niebezpieczeństwo. Często też sprawowały rolę przewodników. Młode dzieci, których matki nie chciały puścić do walki lub służbie dla Ojczyzny wymykały się. Zawsze matka prosiła, że gdyby dziecko chciało iść walczyć, aby jej powiedziało. Wtedy dostawało od niej błogosławieństwo i lepiej się oboje czuli.

Po zakończeniu całego Powstania znaleziono kilka teczek z listami nie doręczonymi... dzieci te, które nosiły te teczkę na swoich ramionach umarły śmiercią tragiczną. Często niektórzy mali żołnierze i dziewczyny wywozili pociągami do Niemiec. Część z nich nie przeżywała tego transportu.

Młodzi bohaterowie byli traktowani na równi z dorosłymi. Dziewczyny także czynnie brały udział w Powstaniu. Najczęściej służyły jako sanitariuszki lub rzadziej jako listonoszki. Troskliwie opiekowały się chorymi, choć nie umiały im pomóc wspierały ich duchowo. Nawet w Warszawie stoi pomnik, który symbolizuje małego chłopca, który ma za duże buty, hełm, wojskowe spodnie, wojskową koszulę i karabin w ręku. To był, jak się później okazało tak jakby "symbol" Powstania Warszawskiego.



Mariola Zalewska

MAŁI BOHATEROWIE WARSZAWY

Najmłodsi nie walczyli z bronią w ręku jak zwykle się ich widzieć na zachowanych archiwalnych fotografiach. Jednak ich zaangażowanie w powstanie było nieocenione. Udzielali się przy budowaniu barykad, roznosili powstańcze gazetki, meldunki i listy do osób prywatnych. Niektórzy, tak jak „Hipek”, pełnili służbę w warszawskich kanałach. Dla rannych żołnierzy dostarczali opatrunki i często dotrzymywali im towarzystwa w szpitalach polowych, podając wodę, ocierając spocone czoła lub śpiewając ich ulubione piosenki. Niektórzy, bardziej uzdolnieni muzycznie, wygrywali na ustnych harmonijkach różne melodie. Byli i tacy, którzy godzinami potrafili siedzieć przy rannym i gałązką odpędzać uprzykrzające się muchy.

Dzisiaj bardzo trudno jest ustalić liczbę dzieci biorących udział w Powstaniu Warszawskim. Tak samo trudno jest ustalić liczbę ofiar. Bowiem nie wszystkie dzieci czynnie walczyły, były i takie, które przez cały czas pozostawały pod opieką swoich bliskich, a mimo to ginęły w czasie masowych rozstrzeliwań, lub bombardowań. Podobnie jak dorośli były narażone na utratę zdrowia, a nawet życia, gdyż wróg strzelał, bez wyjątku, do wszystkich warszawiaków. Z całą pewnością można powiedzieć, że zbyt szybko dojrzały i w pełni były świadome sytuacji, w jakiej przyszło im żyć.

Niejednokrotnie wykonywały trudne zadania, wykorzystując przy tym swój spryt, refleks, niski wzrost i bardzo często doskonałą znajomość terenu. Niektóre z nich otrzymały wysokie odznaczenia, boiem tylko w taki sposób dorośli mogli docenić ich poświęcenie i zaangażowanie. Zawsze dla wszystkich traumatycznym przeżyciem była ich nagła śmierć, jednak realia powstania nie pozwalały na zbytne roztkliwianie się.

Już od lutego 1945 r. w Warszawie rozpoczęły się prace ekshumacyjne, w wyniku których ciała małych bohaterów były na nowo przygotowywane do pogrzebów, jednak tym razem godnych, w trumnach, z imieniem, nazwiskiem i pseudonimem. I chociaż ówczesna prasa nie informowała o tych smutnych uroczystościach, wszak boiem grzebano żołnierzy Armii Krajowej, to jednak rodziny małych bohaterów mogły odczuć ulgę, że wypełniły względem nich swój chrześcijański obowiązek. Małi powstańcy znaleźli miejsce swego spoczynku na Powązkach Wojskowych

Poznajmy sylwetki niektórych nastoletnich bohaterów.

Wojciech Zalewski vel Zaleski, ps. „Orzeł Biały”, „Wojtuś” – należał do zgrupowania Chrobry II, w którym był łącznikiem i zarazem najmłodszym żołnierzem. Już 2 sierpnia 1944 r. wzbudził podziw wśród żołnierzy swoim odważnym przedarciem się na teren Dworca Głównego obsadzonego przez Niemców. Dzięki bacznej obserwacji zdołał zebrać informacje o uzbrojeniu i liczbie żołnierzy. Natomiast kilka dni później, 15 sierpnia, tylko sobie znanymi ścieżkami, wyprowadził z okrążenia cały pluton. Za tę akcję miał zostać podany do odznaczenia Krzyżem Walecznych.



Dnia 21 sierpnia otrzymał rozkaz dostarczenia meldunku. Poległ w rejonie koszar policji przy ulicy Ciepłej nr 3. Zginął od kuli snajpera. Najprawdopodobniej po wojnie jego ciało nie

zostało ekshumowane, jednak Wojtuś ma na Powązkach Wojskowych symboliczną mogiłę, którą uroczystie odsłonięto w sierpniu 2020 r.

Witold Modelski, ps. „Warszawiak” - po wybuchu Powstania dołączył do jednego z plutonów w batalionie Parasol z własną bronią. Jego rodzice zginęli w pierwszym dniu walk, zasypani podczas bombardowania. Po upadku Woli razem ze swoim oddziałem przeszedł na Stare Miasto. Służył jako łącznik oraz realizował zadania pomocnicze. Za odwagę otrzymał Krzyż Walecznych i awans do stopnia kaprała. W dniu 2 września, jako ostatni z żołnierzy Parasola, wszedł do kanałów i przeszedł do Śródmieścia. Zginął dnia 20 września na Wybrzeżu Czerniakowskim, w domu przy ulicy Wilanowskiej nr 1. Po zakończeniu wojny, jego rodzina wraz z sanitariuszkami odnalazła jego ciało podczas ekshumacji powstańców na Górnym Czerniakowie i sama, pod osłoną nocy, pochowała jego szczątki pod murem powązkowskiego cmentarza. Dopiero po wielu latach zostało ono przeniesione do kwatery A24, rz. 10, m. 24 żołnierzy z batalionu Parasol.



Andrzej Sz wajkert, ps. „Jędrus” - od 1942 r. mieszkał wraz z rodzicami przy ulicy Mickiewicza nr 20 w dzielnicy Żoliborz. Chłopiec był członkiem „Zawiszaków”. Z chwilą wybuchu Powstania Warszawskiego mocno zaangażował się w budowanie barykad. To nie było jego jedyne zajęcie. Wraz ze starszym bratem obserwował ruchy wojsk nieprzyjaciela znajdujące się na Dworcu Gdańskim. Często roznosił powstańcom jedzenie, dostarczał meldunki oraz prasę. Z uwagi na fakt, że w jego domu znajdował się Punkt Opatrunkowy nr 102 A, Jędrus związał bandażę, sterylizował opatrunki i dostarczał posiłki do szpitala polowego dla rannych żołnierzy. Często odwiedzał szpitale polowe, aby tam przygrywać na ustnej harmonijce rannym powstańcom. Opiekował się także rannymi Niemcami. Zbierał także informacje o rannych i zabitych, a w czasie walk, roznosił butelki z benzyną.



W dniu 29 września nieprzyjaciel wtargnął do domu Sz wajkertów i nakazał natychmiastowe opuszczenie budynku. Gdy ludzie wyszli na ulicę: kobiety, starcy, dzieci z nienacką padł w ich kierunku strzał z czołgu. Jędrus został ciężko ranny w brzuch. Niemcy nie pozwolili go opatrzyć i rozkazali iść w stronę Powązek. Zrozpaczony i bezsilny ojciec przez cały czas niósł swojego rannego synka, który wkrótce zmarł, na rękach. Ciało chłopca zostało pochowane pod płótem.

W dniu 12 lutego 1945 r. został ekshumowany, mówi o tym dokument opatrzony sygnaturą 455, karta 242, na której czytamy: „Sz wajkert Andrzej, lat 11, zabity 29 IX 1944 r. na ulicy Mickiewicza 20”. Na nieśmiałą prośbę mamy złożoną do Jadwigi Romockiej (matki Andrzeja, d-cy 2 Kompanii „Rudy” batalionu „Zośka”) został pochowany obok „Alka”, „Zośki”, „Rudego” w kwaterze A20, rząd 6, miejsce 15 Cmentarza Wojskowego na Powązkach. Najprawdopodobniej pogrzeb miał miejsce dopiero w listopadzie 1945 r.

Siostry Buchowskie: Marysia lat 13, Jadzia lat 10, Jola lat 7 – zginęły w ostatnich dniach Powstania Warszawskiego podczas bombardowanej kamienicy położonej przy ulicy Hankiego nr 15 na Żoliborzu. Nie brały bezpośredniego udziału w Powstaniu. Ich ciała pochowano na powązkowskim Wojskowym Cmentarzu. Przez szereg lat grób dziewczynek znajdował się w opłakanym stanie: był bezimienny, opuszczony i porośnięty chaszczami. Obecnie mogiła jest odnowiona, a na niej, oprócz imion dziewczynek, została umieszczona informacja o ich mamie, Jadwidze Teofili Buchowskiej, przełożonej pielęgniarek szpitala sióstr elżbietanek, zamordowanej w pierwszych dniach Powstania w egzekucji na ulicy Dworkowej. Jej ciała nigdy nie odnaleziono.



Edward Żebrowski urodzony 19 listopada 1934 r. zginął 30 września 1944 w Szpitalu Maltańskim położonym przy ulicy Śniadeckich nr 17. Ekshumowany 23 marca 1945 r. na Cmentarz Wojskowy na Powązkach kwatera A23, rząd 4, miejsce 13. Przez szereg lat w miejscu odnowionego dziś nagrobka znajdował się stary przewrócony krzyż.

Róża Goździewska- w chwili wybuchu Powstania Warszawskiego miała zaledwie osiem lat. Razem ze starszą siostrą Zofią wyszła z płonącego domu położonego przy ulicy Kredytowej nr 16. Los zaprowadził ją na ulicę Moniuszki do kamienicy nr 9/11, w której piwnicach mieścił się szpital powstańczy kompanii „Koszta”. To w nim Róża została najmłodszą sanitariuszką. Jej służba dla rannych polegała na podawaniu im wody i odganianiu much, które były prawdziwą plagą. Jej obecność zawsze wywoływała uśmiech na twarzach rannych powstańców.



Róża przeżyła Powstanie. Razem z siostrą wyjechała na Śląsk i tam zamieszkała. Uczyła się w gimnazjum Sióstr Urszulanek, a następnie podjęła studia na Politechnice w Gliwicach. W 1958 roku wyjechała z Polski do Francji, gdzie założyła rodzinę. Zmarła w dniu 29 października 1989 roku w wieku 53lat.

Jerzy Bartnik, ps. „Magik”- był niesłychanie dzielnym żołnierzem. Dostał się stopnia kaprała, jak również został odznaczony orderem Virtuti Militari. W Powstaniu był członkiem 3 plutonu 1 kompanii batalionu AK „Parasol”. W czasie walk został ranny w głowę i stracił oko. Brał udział w walkach o kościół św. Krzyża. Po upadku powstania dostał się do niewoli. „Magik” zmarł w 2011 r.

Zbigniew Ślęzakowski, ps. „Kędziorek”- łącznik w Śródmieściu. Zmarł w 2016 r.

Bogusław Kamola, ps. „Hipek” – harcerz, w czasie Powstania był w drużynie 400 plutonu harcerskiego 227 Szarych Szeregów na Żoliborzu, zgrupowanie „Żyrafa II”. Działał w harcerskiej służbie łączności kanałowej. W kanałach znaczył trasy oraz transportował ludzi między dzielnicami.



Jerzy Szulc, ps. „Tygrys” urodzony w 1934 r. – starszy strzelec w zgrupowaniu Chrobry II. Wstępując do zgrupowania, podał zawyżoną o dwa lata datę swojego urodzenia. Jako łącznik nosił meldunki do PASTy, a także przeprowadzał zgrupowania piwnicami. Jest uznawany za najmłodszego jeńca II wojny światowej. W dniu 15 sierpnia 1944 r. na ulicy Grzybowskiej celnie rzucił butelką z benzyną w gąsienicę niemieckiego czołgu. Za ten wyczyn otrzymał awans z łącznika na starszego strzelca. Po upadku Powstania dostał się do niewoli do stalagu 344 Lamsdorf. Stamtąd trafił do fabryki samolotów w Brochwitz, gdzie pracował niewolniczo do wyzwolenia. Zmarł w 2010 r.

oprac. Agata Małolepsza



Władysław Siwik Pseudonim: „Mały”

urodzony 27 czerwca 1927 roku

Stopień: starszy szeregowy, podchorąży, łącznik kapitana „Łosia”

Formacja: Baza Lotnicza „Łużyce”

Dzielnica: Okęcie, Ochota

Fragment wywiadu z Władysławem Siwikiem **rozmawia Barbara Pieniężna**

- **Ile pan miał lat w momencie wybuchu wojny?**

W momencie wybuchu wojny miałem dwanaście lat, trzynasty rok.

- **Jak pan zapamiętał 1 września?**

[Było nas trzech]. Miałem wtedy [dwóch] braci. Byliśmy akurat całe lato na wakacjach – można to nazwać wakacjami – całe dwa miesiące w Rostkach [Wielkich] koło Małkini nad Bugiem [u gospodarza Stanisława Markowskiego]. Piękna okolica, tam drugi rok z rzędu przyjeżdżaliśmy i tam zastała nas wojna.

1 września tam nas zastał. Ojciec był w pułku oczywiście zmobilizowany. Nie pamiętam, do którego września byli tutaj w Warszawie, ale później zaczęła się ewakuacja pułku lotniczego i wycofywali się na Zaleszczyki.

- **Pamięta pan, kiedy to było, jakąś datę, czy nie?**

[Jeśli pamiętam, to był 10 lub 12 września, lotnisko było już zbombardowane przez Niemców]. Pamiętam tylko, jak ojciec mi opowiadał, że 17 września Rosjanie ich tam otoczyli, dowódca pułku – jak mi opowiadał – zobaczył, że Rosjanie ich otoczyli, i do kierowcy tylko machnął ręką, żeby jechał. Ten ruszył samochodem, padła seria z karabinu maszynowego i skosiła akurat kierowcę i dowódcę pułku. Reszta została internowana. Ojciec od tamtego czasu był w Kozielsku, w Katyniu, w Starobielsku i tak mi opowiadał. W grudniu Niemcy z Rosjanami wymieniali jeńców, którzy pochodzili z prawej strony Bugu i z lewej strony i ojciec ostatnim transportem, jako starszy sierżant już, dostał się do niewoli niemieckiej. Był w Stalagu XVII A w Kaisersteinbruch.

- **Proszę pana, co się działo w tym czasie z pana rodziną? Ojciec wyjechał z wojskiem, odszedł z domu, a pan został z mamą, tak?**

My zostaliśmy właśnie tam na wsi koło Małkini, to jest trzy kilometry, w Rostkach Wielkich, i ten gospodarz, u którego byliśmy, bardzo się nami zaopiekował. Trochę później niż 17 września wkroczyli tam Rosjanie do Rostek. Małkinia już nie, a mniej więcej trzysta metrów od tego gospodarza był tartak, tam oni mieli swoją granicę i tam był punkt graniczny. To my byliśmy już na stronie rosyjskiej. Tak to potrwało do 1–2 października. Już koniec wojny, kapitulacja, chcieliśmy wrócić do Warszawy. Gospodarz wziął zaprzągł konia, nas na wóz, Rosjanie jeszcze wtedy nie pilnowali tej granicy ani

Niemcy, przejechaliśmy przez granicę i dowiózł nas do Radzymina. W Radzyminie mieliśmy ojca brata, rodzinę ojca, i tam się u niego zatrzymaliśmy, a za kilka dni pieszo poszliśmy do siebie na Okęcie do tych bloków, gdzie mieszkaliśmy przedtem. W tych blokach mieszkaliśmy do grudnia 1939 roku, kiedy Niemcy nas stamtąd wyrzucili.

- **Czy pan w tym czasie chodził do szkoły?**

Nie, w tym czasie jeszcze nie chodziłem, była przerwa. Niemcy nas wyrzucili stamtąd [po Bożym Narodzeniu]. Dopiero szkoła została zorganizowana na Okęcie w 1940 roku już, w styczniu albo w lutym, nie pamiętam już dokładnie tego, jak zacząłem chodzić do szkoły podstawowej. Później zacząłem chodzić na Śniadeckich, gdzie dokończyłem szkołę podstawową. Szkołę podstawową normalnie skończyliśmy, bo była dopuszczona. Już gimnazjum nie było zezwolone, więc w następnym roku zacząłem się uczyć na tajnych kompletach.

- **A kiedy, że tak powiem, oficjalnie pan wstąpił do konspiracji i kto pana wprowadził?**

Mnie cały czas prowadził ojciec do konspiracji, ale to w późniejszym już czasie. Jeszcze szesnastu lat nie miałem, bo to było gdzieś wiosną 1943 roku. Przysięgę ode mnie przyjmował – pseudonim jego wyleciał mi z pamięci – Sikorowski, pan chorąży Sikorowski. Wstąpiłem do tego i od razu zostałem skierowany na podchorążówkę. Spotykaliśmy się na Powązkowskiej, gdzie obecnie jest stacja benzynowa, to tam była knajpa i oczywiście mieszkanie miał ojca kolega, który też uciekł z niewoli, z 1. pułku lotniczego; nazywał się Kuflikowski. Jego syn [Kazimierz] – rówieśnik, trochę młodszy ode mnie, kilka miesięcy – też był na tej podchorążówce. Spotykaliśmy się tam, to Niemcy siedzieli w restauracji, a my mieliśmy „baczość”, „spocznij”, po cichu oczywiście; rozbieraliśmy pistolety i składaliśmy na pięterku w mieszkaniu u niego. Jak to mówią, najciemniej jest pod latarnią.

- **Proszę pana, czego jeszcze się pan uczył w konspiracji?**

Broń, przygotowanie, trochę topografii. [...] Mieliśmy za zadanie, że od czasu do czasu ktoś musiał przywieźć broń: dzisiaj jeden, później drugi, a było nas dziewięciu na tym kursie podchorążych.

- **A skąd tą broń mieliście brać? Zdobywać samodzielnie?**

Ja nie miałem trudności, bo u nas od początku było tak, że ojciec dostarczał i u nas w piwnicy było masę broni. Ojciec przywoził, dawał mnie i mówił: „Schowaj”. Ja to schowałem gdzieś między drewna różne do rozpalania ognia, do palenia w tym, i tam to lokowałem w piwnicy. Ojciec bardzo dużo tej broni zwoził. Dopiero się przed samym Powstaniem okazało, ile tego było – masę. I automaty. Nawet karabin jak trzeba było przywieźć, to policjant granatowy przywoził to. Normalnie na ramię i przywoził jako broń, tutaj się chowało i był schowany głęboko.(...)

- **Mówił pan o szkoleniu w podchorążówce, tak?**

Tak. Różnie było. Jechałem kiedyś tramwajem, wioząc ze sobą pistolet. W tramwaju zawsze jak miałem za pasem pistolet, to stawałem tak, żeby nikt nie wyczuwał, przy silniku – bo to były starego typu tramwaje, gdzie ustawiało się przy silniku. Jadąc Marszałkowską, patrzę – Niemcy zatrzymali [tramwaj] i wyrzucają ludzi. Od razu się przestraszyłem i mówię: nie mogę się dać wziąć. Odbezpieczyłem tylko ten [pistolet] i mówię [sobie w duchu]: jak będę uciekał, może z jednego położę, a później mnie położą, bo i będę się ostrzeliwał. Ale Niemcy wpadli patrzeć, tylko wyrzucili ze dwie osoby i patrzą. Szukają tylko szmuglu, tego, kto coś przewoził. Odetchnąłem z ulgą i dojechaliśmy. W tym czasie, to był rok 1943, [kwiecień,] jak jechałem na Powązki, to tam getto się paliło [wzdłuż całej Okopowej był mur getta słychać było też strzały]. Dojeżdżaliśmy tam i najczęściej spotykaliśmy się na Powązkach. Później drugi punkt do spotkań to była aleja Niepodległości 142. Tutaj też na drugim piętrze się spotykaliśmy. [W czerwcu Niemcy wpadli na nasz ślad i zrobili kocioł.

Ostrzegli nas mieszkańcy domu i nikt nie wpadł]. Kiedyś też udało mi się: przepuścili mnie, w ostatniej chwili mnie zatrzymali, bo kocioł był. Już Niemcy się dowiedzieli, że tam coś jest i kocioł zrobili. O mały figiel bym tam wpadł, ale zauważyli mnie i wrócili [prawie przy wejściu do budynku]. Ale nie darowaliśmy, żeby nie odbyć swojego spotkania, bo poszliśmy na działki pracownicze na Mokotowie i tam na jakiejś działce położyliśmy się na trawce i odbyliśmy swoje ćwiczenia.

- **Proszę pana, wspominał pan, że przejeżdżał pan koło płonącego getta. Czy był pan świadkiem jakichś drastycznych scen, czy był pan świadkiem w tym okresie jakiegoś bestialstwa Niemców, takiego zachowania?**

Za murem, jak tramwaj szedł wzdłuż Okopowej, to nie widać było tego, ale domy palące się widziałem i strzały oczywiście słyszałem. Ale tak to tramwaj się w ogóle nie zatrzymywał aż do ulicy Powązkowskiej. Przejeżdżał od obecnej [...] Wolskiej, całą Okopową do Powązkowskiej, nie zatrzymywał się nigdzie. Z jednej strony był cmentarz, a z drugiej strony getto. Mur wysoki na trzy metry i tylko było widać palące się getto.(...)



- **Proszę pana, co się jeszcze działo z panem, z konspiracją, do wybuchu Powstania? Co pan jeszcze pamięta z tego okresu swojej działalności w konspiracji – oprócz nauki, tego szkolenia, jeśli chodzi o broń, przenoszenie broni? Czy tę broń przenosiliście po to, żeby się na niej uczyć?**

Tak. My mieliśmy ze sobą na tych swoich kursach, jak to się nazywa, żeby nauczyć się rozbierać i składać, jakieś zacięcia żeby umieć usuwać. Ale nie uczyliśmy się nic cięższego. Tak to mniej więcej trwało rok i w czerwcu 1944 roku dostaję skierowanie na przeszkolenie partyzanckie, żeby zapoznać się z bronią grubszą, znaczy, ciężkim sprzętem – karabin maszynowy rkm [granatnik], bo tego nie mieliśmy tam, i trochę musztry oczywiście.

- **Miał pan wtedy lat już...**

Jeszcze miałem szesnaście, bo pod koniec czerwca skończyłem siedemnaście lat.

- **Wiedział pan, w jakim jest pan oddziale, czy nie?**

[Wiem tylko nazywali się grupą uderzeniowo-szkoleniową Bazy Lotniczej „Łużyce”. Dalszej nazwy nie pamiętam]. To był „Wilk”, nie „Wilk”... Nie pamiętam dokładnie tej nazwy. Tam zastałem przez trzy tygodnie trochę partyzantki i ćwiczeń, pogonili nas tam dobrze, [że padaliśmy ze zmęczenia].

- **Czy był pan świadkiem jakiejś akcji partyzanckiej?**

Nie. Ja nie byłem w akcji, tylko na szkolenie nas przystali. Widocznie to już wszystko działo się przed Powstaniem. Tylko zapamiętałem sobie piosenkę, której nigdzie nie ma obecnie.(...)

Warszawa, 10 czerwca 2010 roku
Rozmowę prowadziła Barbara Pieniężna

<https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/wladyslaw-siwik,2270.html>

POEZJA WALCZĄCEJ WARSZAWY

Autor nieznany
Barykada

Serca biją na trwogę. Oddech nocy twardy
wdycha niebezpieczeństwo, jak zwierzę wśród obławy.
Idą w karnym szeregu rydle i oskardy,
wyje w nocy na alarm syrena Warszawy.

U wylotu ulic kamienie ożyły,
wzdęły się jako tama, protest, meta w rejdzie.
Asfalt pierś czarną rozdarł i pruje rur żyły.
Głazy będą się bronić! Bruk wrzasnął: Nie
przejdzie!

Oni stali, ochrypli, szerniali, padali
dumnie i w poprzek niby w puszczy buki.
Gdy kamienie pryskały, rażone od stali,
poległymi ciałami wypełniali luki.

Chociaż czołgi przegrzmiaty, choć bomby przewyły
i śmierć z dymem pożarów nad miastem się przędzie -
wrog nie przeszedł, nie posiadał, nie złamał tej siły,
barykady nie zdobył i jej nie zdobędzie!



Maria Pawlikowska-Jasnorzewska
Wojna to tylko kwiat

To tylko straszliwy kwiat
Rośliny, która jest Życiem;
To tylko wybuch i kolor
Ciernistych, codziennych pnączy,
Krzewiących się dziko i bitnie.

To tylko okropny kwiat
Tego, co jest -
Płomienny, aż w oczy kole,
Oczy nasze, płaczące obficie!

Kwitnąć musi, aż nie przekwitnie,
Na upiornej tracąc czerwieni,
Aż się w strzępy żółtych gazet nie przemieni,
Aż parady swojej nie zakończy...

Jan Twardowski
Matka Boska Powstańcza

Bóg Ci słońca na dłonie Twe nie żałował
ani ciszy na usta Twe zbyt mało dał -
broń bym zdobył dla Ciebie, o głodzie wędrował,
potajemnie orzechy na ołtarz Ci rwał.

Najświętsza, utracona, z rozkazami spalona -
w barykady równoczącym strumieniu -
z Tobą twarz zapłakana, z Tobą bitwy do rana
i uśmiechy, i sen na kamieniu.



Autor nieznany
Barykada

Serca biją na trwogę. Oddech nocy twardy
wdycha niebezpieczeństwo, jak zwierzę wśród
obławy.

Idą w karnym szeregu rydło i oskardy,
wyje w nocy na alarm syrena Warszawy.

U wylotu ulic kamienie ożyły,
wzdęły się jako tama, protest, meta w rejdzie.
Asfalt pierś czarną rozdarł i pruje rur żyty.
Głazy będą się bronić! Bruk wrzasnął: Nie przejdzie!

Oni stali, ochrypli, szerniali, padali
dumnie i w poprzek niby w puszczy buki.
Gdy kamienie pryskały, rażone od stali,
poległymi ciałami wypełniali luki.

Chociaż czołgi przegrzmiały, choć bomby przewyły
i śmierć z dymem pożarów nad miastem się
przędzie -
wróg nie przeszedł, nie posiadał, nie złamał tej siły,
barykady nie zdobył i jej nie zdobędzie!

Krzysztof Kamil Baczyński

Niebo złote ci otworzę...

Niebo złote ci otworzę,
w którym ciszy biała nić
jak ogromny dźwięków orzech,
który pęknie, aby żyć
zielonymi listeczkami,
śpiewem jezior, zmierzchu graniem,
aż ukaże jądro mleczone
ptasi świt.

Ziemię twardą ci przemienię
w mleczków miękkich płynny lot,
wyprowadzę w rzeczy cienie,
które prężą się jak kot,
futrem iskrząc zwiną wszystko
w barwy burz, w serduszka listków,
w deszczów siwy splot.

I powietrza drzące strugi
jak z anielskiej strzechy dym
zmienię ci w aleje długie,
w brzoź przejrzystych śpiewny płyn,
aż zagrają jak wiolonczel
żał - różowe światła pnące,
pszczelich skrzydeł hymn.

Jeno wyjmij mi z tych oczu
szkło bolesne - obraz dni,
które czaszki białe toczy
przez płonące łąki krwi.
Jeno odmień czas kaleki,
zakryj groby płaszcem rzeki,
zetrzyj z włosów pył bitewny,
tych lat gniewnych
czarny pył.

Agnieszka Osiecka
Nim wstanie dzień

Ze świata czterech stron,
 z jarzębinowych dróg,
 gdzie las spalony,
 wiatr zmęczony,
 noc i front,
 gdzie nie zebrany plon,
 gdzie poczerniały głóg,
 wstaje dzień.
 Słońce przytuli nas do swych rąk.
 I spójrz: ziemia aż ciężka od krwi,
 znowu urodzi nam zboża łan,
 złoty kurz.
 Przyjmą kobiety nas pod swój dach.
 I spójrz: będą śmiać się przez łzy.
 Znowu do tańca ktoś zagra nam.
 Może już
 za dzień, za dwa,
 za noc, za trzy,
 choć nie dziś.
 Chleby upieką się w piecach nam.
 I spójrz: tam gdzie tylko był dym,
 kwiatem zablśni się wojny ślad,
 barwą róż.
 Dzieci urodzą się nowe nam.
 I spójrz: będą śmiać się, że my
 znów wspominamy ten podły czas,
 porę burz.
 Za dzień, za dwa,
 za noc, za trzy,
 choć nie dziś,
 za noc, za dzień,
 doczekasz się,
 wstanie świt.



Krzysztof Kamil Baczyński
Warszawa

Bryła ciemna, gdzie dymy bure,
 poczerniałe twarze pokoleń,
 nie dotknięte miłości chmury,
 przeorane cierpienia role.
 Miasto groźne jak obryw trumny.
 Czasem głuchym jak burz maczugą
 zawalone w przepaść i dumne
 jak lew czarny, co kona długo.
 Wparło łapy ludzkich rojowisk
 w głuchych ulic rowy wygaste,
 warcząc czeka i węszy groby
 w nocach krwawych i gromach jasnych.
 Jeszcze przez nie najeźdźców lawa
 jako dym się duszny powlecze,
 zetnie głowy, posieje trawy
 na miłości, krzywdzie człowieczej.
 Jeszcze z wieku w wiek tak się spieni
 krew z ciemnością, a ciemność z brukiem,
 że odrośnie jak grom od ziemi
 i rozewrze niebiosą z hukiem.
 Bryła ciemna, miasto pożarne,
 jak lew stary, co kona długo,
 posąg rozwiany w dymy czarne,
 roztrzaskany czasów maczugą.
 I znów ująć dłuto i rydel,
 ciąć w przestrzeni i w ziemi szukać,
 wznosić wieki i pnące żywe
 na pilastrach, formach i łukach.
 I w sztandary dąć, i bić w kamień,
 aż się lew spod dłoni wykuje,
 aż wykrzesze znużone ramię
 taki głąz, co jak serce czuje.

oprac. Agnieszka Jamka

Mieczysław Ubysz - poeta zapomniany

Mieczysław Ubysz pseudonim Wilk urodził się 28 stycznia 1915 roku w Ozorkowie koło Łodzi, jako syn Adama i Heleny.

Tuż przed wybuchem Powstania Warszawskiego zmienił swój pseudonim na Wik. Była to jego odpowiedź na groźby i przechwałki hitlerowców wyszukujących słowo „Viktoria”.

Pisał bardzo osobiste wiersze, które najczęściej chował do szuflady. Niewiele z nich się zachowało. Nieliczne publikowane były na łamach czasopism studenckich.

Władysław Bartoszewski mówił o nim: *Zapomniany poeta walczącej Warszawy*.

Nie był wybitnym twórcą. Jego poezja poruszała nie ze względu na wartość artystyczną, ale ze względu na autentyzm i bezpośredni związek z opisywanymi wydarzeniami. Jego twórczość stanowi ważne świadectwo historii.

Marta Ubysz -*Poeta zapomniany* - fragmenty artykułu opublikowanego we *Wiadomościach Literackich* - maj 2013.

Mieczysław Ubysz "Ostatni komunikat"

Nadajemy komunikat z Warszawy.
Nadzwyczajny komunikat z Warszawy.
Stacja Armii Krajowej melduje:
Bój skończony i... nic, oprócz Sławy..

Wieść niesiemy do wszystkich narodów
Konferencyj, przyjaciół i braci:
Lud Stolicy za wolność zapłacił
Swoim życiem.

Rozgłoście! Ponieście! Wolni. Wolni!
Już pełza po mieście
Trupi odór od szaniców do szaniców,
Milion legło wśród gruzów Powstańców

Wolni. Wolni od kajdan i... życia.
Sztandar krwawy łopoce na wietrze
Sztandar strzela zwycięsko purpurą!

Wolni! Wolni!!!
Milczenie złowieszcze.
Gruz nasiąkły krwią milczy ponuro...
Milion legło!

Stacja Armii Krajowej w Warszawie
Raz ostatni pozdrawia żołniersko
Wszystkich Braci walczących na świecie
O Zwycięstwo! O... wasze zwycięstwo!

Wolnej Francji, Rumunii, Bałkanom,
Naszym Braciom w zdobytym Berlinie
Ślemy Salut.

W płomieniach nasz Salut!!!
I nasz Salut jak Wolność tragiczny
Nad milczeniem urasta ulicy,
Jak śmierć błądy!

Zwycięstwo! Zwycięstwo!
Nad Stolicą Wolności huragan
Zielonymi rękami dziś targa,
Lasem rosną milczącym i krwawym
W tym Salucie Honoru i Sławy.

W świat ponieście! ponieście!
Milion legło!

I nad tym Milionem
Chorałami jak dotąd zapłacicie,
I zarzućcie na martwe nam głowy,
Z srebrnych ptaków,
Przybyłych... dzień później
Kiru wstęgę i płaszcz laurowy.

Meldujemy. Wiadomość ostatnia.
Armia bratnia jest o krok, jest blisko
Na przedpolach Warszawy i zgłiszczach,
Nim ostatni o wolność padł wystrzał –
Hełm widziano –
...Rosyjski hełm błyskał..
Audycję kończymy. Zwycięstwo.
Sztandar w wicherze nade mną łopoce!
Wielkość rośnie ogromna jak wieża!

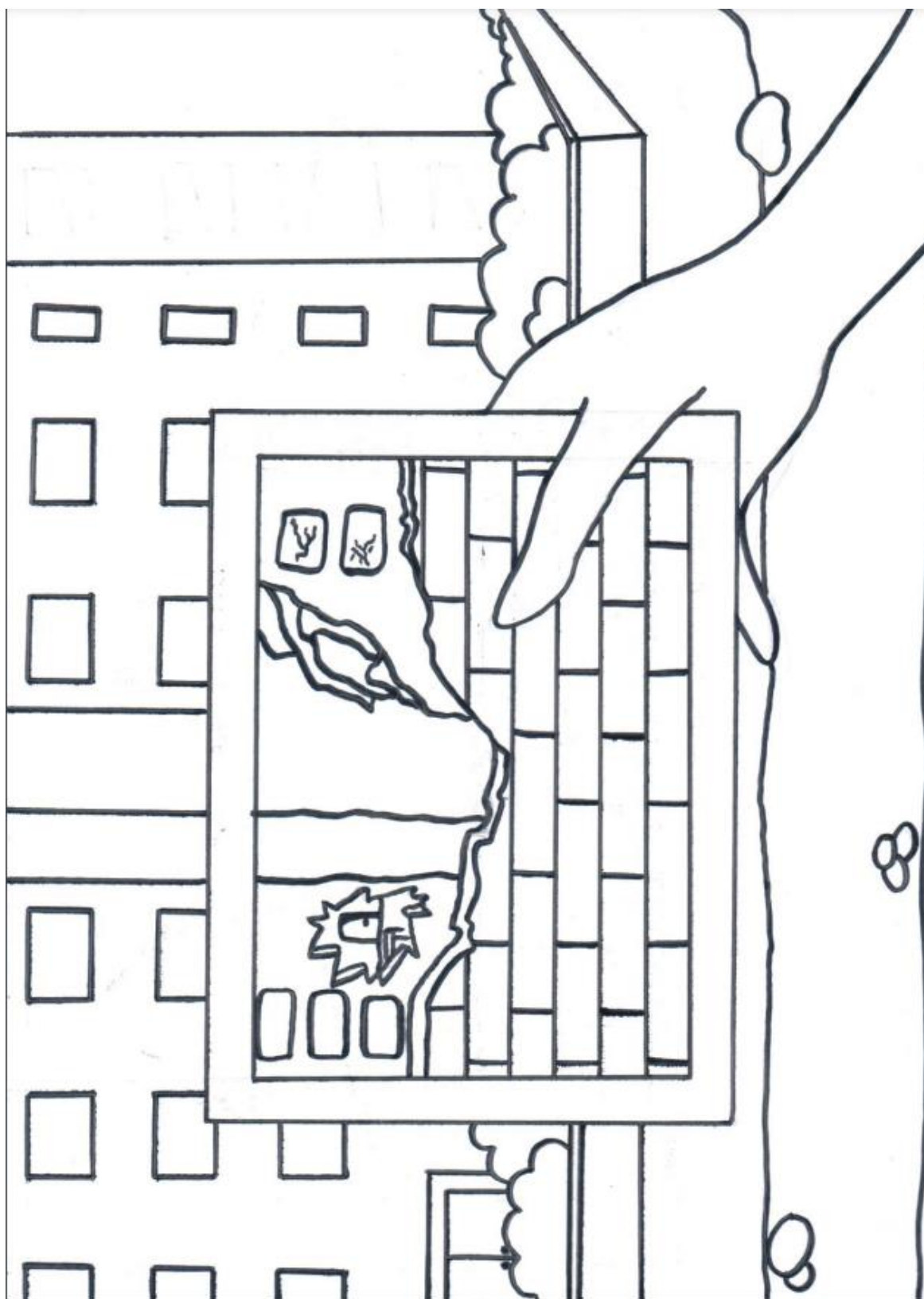
...Były rzuty. Dwa rzuty tej nocy,
Lecz nie stało żadnego żołnierza...

Stacja Armii Krajowej melduje,
Że nadała swój program ostatni:
Błyskawica. Warszawa. Zwycięstwo.
Surmy. Bratnie Fanfary!!!
Przekleństwo.

15 sierpnia 1944 r

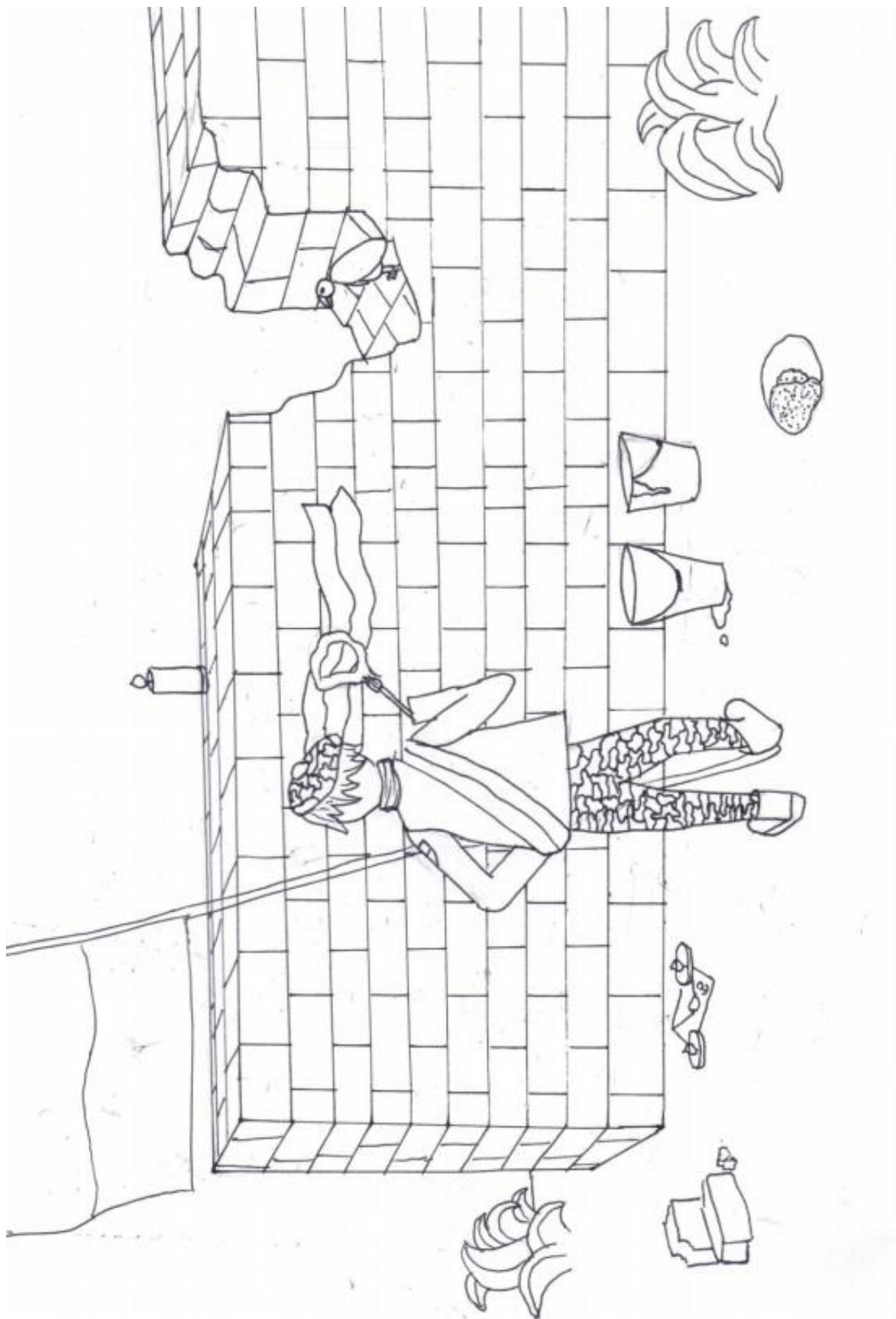


Pokoloruj obrazek



Ida Klimek

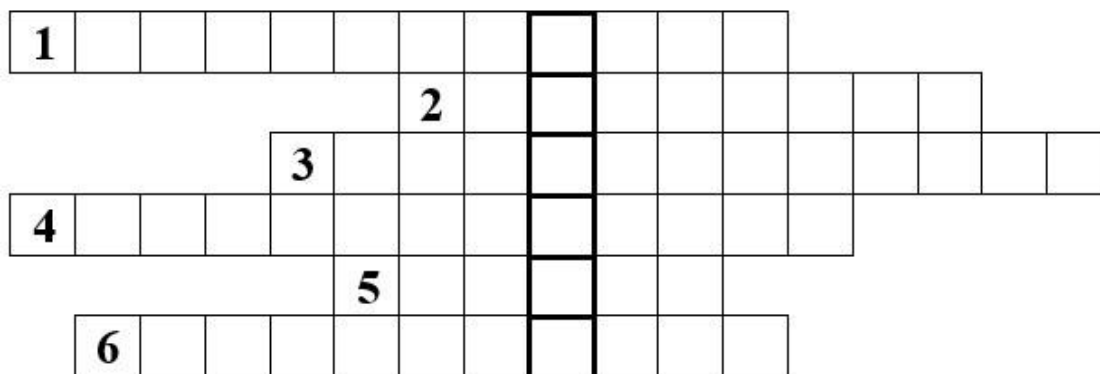
Pokoloruj obrazek



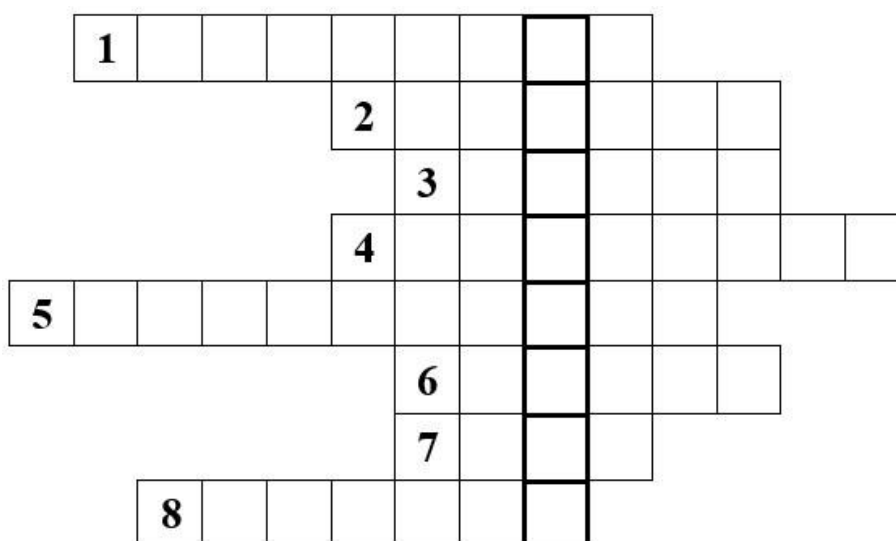
Hanna Kleindienst

Krzyżówki historyczne

1. Nazwisko polityka, który został prezydentem państwa polskiego na emigracji.
2. Został premierem i wodzem naczelnym na emigracji.
3. Stan przymusowego osadzenia w miejscu odosobnienia np. członkowie rządu polskiego po ewakuacji do Rumunii.
4. Półwysep nad morzem Bałtyckim zaatakowany przez niemiecki pancernik Schleswig-Holstein.
5. Bitwa nad tą rzeką była największym starciem polsko-niemieckim w kampanii wrześniowej 1939 roku.
6. Nazwisko prezydenta miasta Warszawy.



1. Miasto, którego prezydentem był Stefan Starzyński zagrzewający do walki z najeźdźcą.
2. Powstał do ochrony granicy wschodniej „... Ochrony Pogranicza”
3. Bitwa nad tą rzeką była największym starciem polsko-niemieckim w 1939 roku.
4. Nazwisko dowódcy, który dowodził wojskami polskimi w bitwie pod Kockiem.
5. Nazwisko majora o pseudonimie Hubal, który po klęsce z Niemcami w 1939 roku nie złożył broni, lecz podjął walkę partyzancką.
6. Bitwa w okolicach tej miejscowości jest nazywana „polskimi Termopilami”
7. Punkt obrony polskiej nad Bałtykiem, gdzie żołnierze polscy bronili się najdłużej w 1939 roku przed Niemcami
8. Pierwsza miejscowość w Polsce zaatakowana przez lotnictwo niemieckie.



oprac. Agnieszka Jamka

Rada i Zarząd Dzielnicy Żoliborz m.st. Warszawy
oraz Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 92
zapraszają na

V TURNIEJ PIŁKARSKI IM. JĘDRKA SZWAJKERTA

26 września 2020 r.

godz. 9.00 – 16.00

boisko SP nr 92, ul. Przasnyska 18a



Gazetkę opracowała Katarzyna Bandulet